( N. 6. )

# GAZETA LITERACKA.

Warszawa 12. Marca 1822.

Zasługa bez ostrogi drzymie i mniéy słynie;
Lecz gdy ią krytyk ostrym swym bodźcem zakole,
Jeniusz wyżéy wzlata i świetną gra rolę,
Jm go bardziéy ćmią, z blaskiem tym większym się wyda,
Cynna winien swóy zaszczyt prześladowcom Cyda.

*Boileau.*

## JEOGRAFIA.

A Narrative of Travels in northern Africa, in the Jears 18 8, 19 and 20; t. d. Opis podróży w północney Afryce odbytéy w latach 1818, 1819 i 1820 z przyłączeniem geograficznych wiadomości o Sudanie i o biegu rzeki Niger ... przez Kapitana *Lyon* (towarzysza podróży zmarłego Pana *Ritchie*) Londyn. 1821.

W Dziele tem występuie Kapitan *Lyon*, z opisem podróży od Tripoli aż do Morsuku w towarzystwie nieszczęśliwego *Ritchie*, a potém iako wędrownik iuż sam ieden od *Morsuku* aż do *Tedscherri*, miasta naydaléy na południe *Fezanu* położonego. Udzielaiące się wiadomości nie są zostawione przez Ritchiego, lecz owocem własnych prac i spostrzeżeń Lyona. Podług iego zapewnienia, znaydowało się w papierach Ritchiego mało co nowego, albowiem zaufany w swéy pamięci, nie wiele zapisywał rzeczy godnych wiadomości; przez śmierć iego utraciliśmy wiele pożytecznych i dokładnych spostrzeżeń. Jeżeli więc, iak twierdzi P. Lyon pozostałe Ritchiego papiery mało ważnych w sobie zawieraią rzeczy, to cała ta podróż nieprzyniosła tyle korzyści aby ię z pożytkami podróży *Burkhardta* porownać można. Jednakowoż zamyka w sobie wiele opisów odległości mieysc, ich nazwisk i położeń ieograficznych, które dla mappy téy części północney Afryki prawdziwem są zbogaceniem. Szkoda tylko iż autor nazwiska mieysc tak w opisaniu iaki i na mappie po arabsku wypisał, albowiem każdy wyraz dowodzi, iż wcale nic arabskiego ięzyka nie posiadał i bez naymnieyszey wiadomości pisowni, iako i wymawiania iego, na domysł mylnemi głoskami wyraził, czyli to z powodu własnéy niewiadomości, czyli też z obcéy; gdyż może nieumieiąc sam pisać, otrzymał te nazwiska tak wypisane od iakiego niewiadomego Araba, który podobnież w swoim ięzyku pisać nieumiał. Chciał on zapewne naśladować przykład chwalebny dany w opisach podróży Ouseleia i Burkhardta, którzy nazwiska wschodnie wyrażali właściwemi literami, lecz niedostawało mu znaiomości ięzyka którą pomienieni wędrownicy posiadali, a tak zamiar iego zamiast coby się miał stać korzyścią dla pisowni i wymawiania, zrządził tylko mnóstwo błędow.

Mimo tego uchybienia, dzieło to zawiera w sobie wiele wiadomości służących do poznania obyczaiów, zwyczaiów, zwierząt i handlu kraiow przebytych. Czynimy tu niektóre wyiątki. Nayczęściey wspomina autor o talizmanach które. wielu teraznieyszym kobietom europeyskim się podobaią, a które wszędzie, gdzie tylko bywa o nich wzmianka uważane są za skuteczne lekarstwo przeciwko działaniom złego oka (cattivo Ochio), Sułtan Morsuku nosi ich wielką liczbę w złotych woreczkach zawieszonych na gołém ciele, a w zawoiu iego znayduią



się liczne kleynoty oprawione w postaci otwartéy ręki, dla wstrzymania złego oka. Te na zawoiu rozciągnięte talizmańskie ręce, przypominaią *daktyliczne ręce Bogów* starożytnych, iako i dzisieyszy ieszcze niedorzeczny zwyczay w Lewancie gdzie dla uniknienia skutku złego słowa wystawia się mówiącemu całą dłoń rozciągnioną z otworzonemi palcami. W *Morsuk* kobiety wyższego rzędu noszą na szyi serca wyrobione z krwawnika albo agatu, wielką liczbę pierścionków na pięciu palcach, naramienniki srebrne, złote, szklanne, rogowe lub z kości słoniowéy, a na goleni pierścienie srebrne, mosiężne, miedziane, lub żelazne. Autor widział parę takich srebrnych pierścieni które 128 uncyy ważyły, a przez swóy ciężar sprawiały guzy całą nogę szpecące. Na plecach noszą także talizman. to iest sznurek ze skórzannym lub sukiennym woreczkiem napełnionym rzeczami broniącemi od czarów. Mężczyzni i kobiety maią osobliwszy zwyczay wpychania sobie nozdrzy skręconym liściem cebuli lub koniczyny, co sprawia widok nader obrzydliwy. Męczyzni (którzy nie używaią oleiu) są schludnieysi od kobiet, iednak obiedwie płcie są okryte robactwem czego się wcale nie wstydzą. Sam nawet Sułtan zabiia tych gości w posrzód audyencyy z wielką powagą; wielcy panowie, których autor odwiedzał, kazali się w czasie iego bytności z robactwa obierać, a naywiększą iest zaletą dla niewolnicy gdy dobrze plecy drapać umie.

W Trypolis równie iak i w Fezanie bywaią dzieci nieprawego łoża bez względu w żywocie matki zatrute, a kobiety Seraiu które niemaią iuż więcéy rodzić, muszą na lwich skórach sypiać, ma to bydź srzodkiem niezawodnym przeciw brzemienności.

Litość bierze gdy się czyta co autor o młodych niewolnicach karawany opowiada. które w przeciągu 24 godzin raz ieden tylko napić się dostaią, a pomimo niedostatku wszelkich sposobów zaspokoienia pierwszych potrzeb życia, iednak nieopuszczaią żadney pory upstrzenia się skorupkami ze ślimaków, iagodami, koralami, również smarowania się oleiem i uczernienia brwi koholem. Podobnież weselą się murzynki śpiewami przy mlewie pszenicy a w dniu ostatnim Lutego lub 1. Marca, iako na początku wiosny w Fezanie, rozbiiaią na dachach domów małe namioty lub szałasy ozdobione kobiercami i gałązkami palmowemi w rozmaitym sposobie, podczas gdy dzieci tańczą około żerdki na któréy kolorowe płótno powiewa i witaią wiosnę następuiącemi słowy: Witay roskoszna wiosno! przynieś nam obfitość i radość.

Artykuł o Arabach, o ich ubiorze, broni, sposobie prowadzenia życia, o czém autor obszernie pisze, iest szacowném zbogaceniem etnografii. Beduinowie barbaryyscy są pośledniéysi nie tylko od Beduinów kraiu *Jemen* i Hedschas, ale nawet i od Beduinów egipskich a to w względzie śmiałości i dobrych przymiotów; przez uciemiężenia od sąsiedzkich samowładzców doznane spodlili oni znacznie swóy pierwiastkowy charakter; bydź może iż niezasługuią nawet na nazwisko Beduinów, albowiem dla utrzymania swego rodzeństwa orzą i sieią, co właśnie stanowi różnicę pomiędzy rolnikiem (*Fellach*) a Beduinem (*Bedewi*), Naypięknieysze konie pochodzą z puszczy i kosztuią 11 do 12 ft. ster. ale ponieważ zbyt młode pod wierzch idą, więc maią grzbiet wklęsły a grube brzuchy. Koń z iasną grzywą i ogonem lub też z iedną białą nogą, albo z oboma po iedney stronie, bywa uważany za nieszczęśliwego, ieśli iednak przednia i zadnia noga na krzyż są białe wten czas uważa się za bardzo szczęśliwego. Ubiór Arabów składa się z pewnego gatunku togi, z którego naygrubsza nazywa się *Abba*, naycieńsza *Dscherid*, a srzednia *Choli*, wszystkie zaś te trzy gatunki nazywaią się w Tripoli *Barrakan*, na co wdziewa się płaszcz w czasie deszczu (*Burnus*). Kobiety pletą włosy mieszaiąc w nie korale i blaszki; noszą małe połxiężyce po prawéy stronie głowy, liczne zausznice i sznurki kolorowe około szyi; na plecach i ramionach wykłuwaią rozmaite figury, nayczęściey znak ręki iako talizman przeciw działaniu złego oka. Potrawy ich prócz chleba tylko z siedmiu le umin się składaią. Jedzą także często trawę, osobli-

wie pewien rodzay gorzkiego Dandelionu, wydaiącego biały sok, i pożywanego tak od owiec iako i pasterzy. Wilki, młode psy, koty i ieże iadaią chorzy za lekarstwo. W względzie złego oka są nadzwyczaynie zabobonni; mniemaią iż to sprawi nieszczęście, gdy się nóż lub nożyczki z rąk obcych bierze; nawet muchy nienazywaią właściwym iey nazwiskiem, co może pochodzi zpowodu uszanowania dla *Pana muoh* (*Belzebuba*), nazywaią ią raczey ptakiem, (tak np. iak Turcy, którzy zaiąca zowią wilkiem, gdy złą wróżbę iakiego spotkania zamienić pragną na dobrą. Na drzewach nawet zawieszaią czaszki z koni, wielbłądów i owiec a to dla ubezpieczenia się od wpływu złego oka. Podobny rys obyczaiów wystawia autor o *Tawarykach* albo Twarykach, mieszkańcach wielkiey puszczy *Sahary*. Naybliżsi Państwa Fezan mieszkaią w Graat odległem o 10 dni drogi od Morsuku. Cała ich postać iest woienna; ich włócznie, ich długie i proste pałasze zupełnie przypominaią broń rycerstwa srzednich wieków; szczególnieyszym sposobem zasłaniaią sobie usta i nos aż po oczy, niemogąc tego inney wskazać przyczyny iak dawność zwyczaiu; są to ludzie nader pięknego składu, wysmukli, prości, przystoyni, z wspaniałą i swobodną postawą. Noszą wysokie czerwone, zielone lub żółte kołpaki. Jnni bez kołpakow plotą swe włosy w warkocze. Pospolity ich ubior iest szeroka niebieska koszula (Tobe) z własnéy rękodzielni, albo z Sudańskiey która bywa za naylepszą uważana. Naywytwornieyszą zaś częścią ich stroiu są czarne, skórzane sandały, które czerwonemi rzemykami do nóg przywięzuią, a których część wewnętrzna godnym podziwienia sposobem skórą iest wyszywana. Oprócz pałasza i włóczni noszą ieszcze sztylet przywiązany do lewéy ręki i harap na sznurku, który od lewéy łopatki aż na prawę lędźwię spada; maią także strzelbę a w turbanie noszą mnóstwo talizmanów i innych lekarstw przeciw złemu oku. Język ich iest berberyiski albo breberyiski, którego używaią także w Tunis, Marokko i Soha; lecz w tych mieyscach zowie się ertańskim (Ertana). Nikogo w rękę nie całuią, nawet samego Sułtana; wstrząsną nią tylko, potym stoią i patrzą mu w twarz iak w tęczę; iest to znaczny kontrast z niewolniczemi obyczaiami Fezanu. Naywiększy maią wstręt od umywania się, a nawet do oczyszczeń religiynych (są Muzułmanami) używaią chętniey piasku niż wody. Prowadzą zawsze woynę z kraiami Sudanu, z których niezliczone mnóstwo niewolników wyprowadzaią. Przez swoie męztwo są oni postrachem puszczy. Jch Dromadery (pospolicie od podróżnych *Heri* nazywane) są nadzwyczaynie szybkie, lecz dla małego siodła na którem kołysząc się równowagę zachować trzeba, ciężko iest na nich ieździć.

*(Dokończenie w przyszłym Numerze)*.

---

Z okrętów Kapitana Parry, o którym w ostatnim Nrze wspomnieliśmy, nadeszły listy z dnia 16go Lipca r. 1821. z wiadomością, że cała wyprawa znayduie się teraz w zatoce *Hudson*, że wszystko w dobrym iest stanie, że ogromne góry i rozległe przestrzenie lodu stawały im wprawdzie na przeszkodzie, lecz wszystkie te trudności są iuż przełamane, a teraz przedsięwzięto dalsze posuwanie się w północnym kierunku.

---

W roku 1811 dnia 4. Lutego maytek amerykański nazwiskiem Jonatan Lambert wziął w posiadłość zbiór wysp pustych oceanu atlantyckiego, nazwany Tristan d' Akunha, wraz z dwoma przyległemi: wyspą *niedostępna* i wyspa *słowików*. Wspomniony maytek założył na nich dziedziczne królestwa. (Wyiątek z korrespondencyi Astronomicznéy Zacha r. 1821).

---

## PIĘKNE KUNSZTA.

Zdaie się iak gdyby miłośnicy sztuk pięknych we Francyi i Anglii na wyścigi usiłowali kto z nich nayznakomitsze pomniki starożytnéy sztuki egipskiéy przeniesie do Londynu i Paryża, do tych ognisk europeyskiego światła. Ten zapał obudziła wyprawa Napoleona do Egyptu. W sławném *Belzoniego* dziele *Description de l'Egypte*, które teraz powtórnie z druku wyszło, widać wprawdzie wszę-

dzie pospiech, z którym pierwiastkowo to dzieło zebrane i ułożone zostało; Belzoni mógł nie równie więcey w tym przedmiocie powiedzieć i obszerniey wyłuszczyć wiele rzeczy o których w swoiey podróży powierzchownie tylko i krótko napomknął, lecz oczekuie on dopiero powrotu P. *Caillaud*, który z nowo odkrytego Meroe wiele miał uzyskać osobliwości, przeznaczonych na zbogacenie królewskiego muzeum w Luwrze. Naygłównieyszą osobliwością z szczegółów, które posiadaią Francuzi, zostaną zawsze owe dwa zodyaki ze sklepienia świątyni w Dendera, którémi Basza Egyptu udarował francuzkie muzeum. Lecz natomiast w Anglii w Deptfotd, włości znanego podróżuiącego Bankes, w Hrabstwie Dorset leżącey, wystawiono z końcem zeszłego roku granitowy obelisk z wyspy *Philae*, 29 stóp wysoki, który P. Bankes w swoiey podróży zakupił. Na wszystkich czterech bokach tego obelisku znayduią się hyroglify, a na podstawie późnieyszy napis grecki, do którego treści nazwisko Kleopatry wchodzi. Księgarz Murray ogłosił iuż dzieło, tyczące się téy osobliwości. W przedsionku angielskiego muzeum wystawiono alabastrowy satkofag, który znalazł *Belzoni* w odkrytym przez siebie grobie królewskim; w salach zaś egypskich tegoż muzeum, stoi teraz kolosalna głowa Memnona, która niegdyś stała przed swiątynią w *Carnat*. W tym znowu przedmiocie wydaie rozprawę *D. Noehden*. W Piccadilly, w tak zwaney *Egyptian Hall* znayduie się 7 z naywiększą dokładnością zdziałanych modelów, świątyni w Jpsambul, wielkiéy Piramidy Konchrenesa, którą Belzoni świeżo otworzył. i. w. i.— Słowem, Egypt przenosi się do Anglii.

---

*Caillaud* znalazł niedaleko Dongolah, stolicy wyższéy Nubii, egipski cały hieroglifami pokryty pomnik, na którym daią się widzieć obok figur egipskich, także Negrowie i figury kaukazkie. Pomnik ten iest przeszło 300 stóp długi, ma 90 słupów przeszło 30 stóp wysokich. Odkrył także powyżéy Wadi Halfa (czyli powyż drugiego progu Nilowego) ieszcze więcey zabytków, starożytności i widać stąd że egipskie pomniki sztuki budowniczéy ieszcze daleko wyżéy Nilu się rozciągaią, a niżeli dotąd mniemano.

---

## UMIEIĘTNOŚCI LEKARSKIE.

Dziennik Medycyny, Chirurgii i Farmacyi, przez Cesarskie Towarzystwo Lekarskie w Wilnie wydawany.

Cesarskie Towarzystwo lekarskie Wileńskie zaczynaiąc w roku 1818 ogłaszać drukiem prace i postrzeżenia członkow swoich, miało na pierwszym względzie upowszechnienie wiadomości któreby i dla lekarzy nie mały obiecywać pożytek, i do postępku nauki przykładać się mogły; te same pobudki skłoniły Wydział farmaceutyczny towarzystwa do wydawania *Pamiętnika farmaceutycznego* przez dwa lata ostatnie. Lecz ważaiąc że ogłaszanie *Pamiętników*, których dwa tomy iuż wyszły, nie może tak prędko się uskutecznić, aby tom ieden po drugim nieprzerwanie następował, i że Pamiętnik farmaceutyczny ograniczał się iedną tylko częścią umieiętności lekarskich; przeto postanowiono nadal wydawać pismo peryodyczne kwartałowe, któreby pierwszemu celowi odpowiadaiąc, wszystkie razem części nauki lekarskiey i umieiętności pomocnicze obeymować mogło.

O potrzebie konieczney tego rodzaiu pisma łatwo się każdy przekona, gdy sobie wystawi położenie lekarza mieszkaiącego na prowincyi i pozbawionego wszelkich związków naukowych; taki odłączony, powiedzieć można, od świata uczonego, pozbawiony bywa wiadomości o postępie nauki swoiego przedmiotu, tak dalece: że ieżeli się nie postara o pisma i dzienniki zagraniczne, które nie dla każdego są łatwe do nabycia, mimowolnie czasem pozostać musi na tym stopniu wiadomości, na którym w ciągu swoich nauk stanął, i daley mimo naylepsze chęci nie postąpi.

Te uwagi iuż oddawna Towarzystwo zaymuiące, powinny bydź dla wszystkich poświęcaiących się lekarskiemu powołaniu, i dla samych obywateli obszernych prowincyy polskich ważną pobudką do życzenia i przykładania się, aby dziennik umieiętności lekarskich wychodził w ięzyku

oyczystym, i ułatwił sposoby korzystania wszełkich nowych wynalazków i postrzeżeń.

Dziennik ten zawierać będzie:

I. Rozprawy i postrzeżenia przez członkow Towarzystwa, lub inne osoby podawane.
II. Wyiątki z pism zagranicznych i wiadomości o dziełach nowych lekarskich, z dołączeniem ich rozbioru.
III. Kronikę towarzystw lekarskich.
IV. Rozmaite wiadomości.

Materye farmakologiczne i farmaceutyczne, w takim sposobie, iak dotąd w Pamiętniku farmaceutycznym, będą wykładane.

Pismo to wychodzić będzie co trzy miesiące, zaczynaiąc od dnia ostatniego Marca 1822 roku, drukowane na takim papierze i temiż literami, iak był dotąd Pamiętnik farmaceutyczny. Każdy numer z 10 do 12 arkuszy składać się będzie.

Prenumerata na rok 1822 wynosi 42 złp. Przyymuie się w Warszawie w księgarni Zawadzkiego i Węckiego.

Dan na posiedzeniu Cesarskiego Towarzystwa lekarskiego wileńskiego, dnia 26 Listopada 1811.

Wacław Pelikan
*Prezydent Towarzystwa.*
Michał Homolicki
*Sekretarz Towarzystwa.*

---

## POLITYKA.

Pismo ulotne: *The Opinions of MM. Say, Sismondi and Malthus, on the effects of Machinery nad accumulation, stated and examined.* (Lond. 1821.) usiłuie rozstrzygnąć ważne pytanie o *wolności handlu* i *użyteczności maszyn.* W istocie iest to niepoięta rzeczą i należy do nayosobliwszych przykładów systematyczney przewrotności iż ułatwienie roboty, czylito przez powiększaiącą się zręczność robotnikow, czyli też przez ulepszenie narzędzi, uważaią niektórzy za rzecz szkodliwą całości związku towarzyskiego. *Sismondi* (Nouveaux principes d' économie politique T. II. str. 318.) mieni to bydź wielkiém nieszczęściem, że prządki i pończoszarki zręczność swoią do tego stopnia posuwaią, iż w tymże samym czasie, którego dotąd do iedney pary ſpończoch potrzebowały, teraz dwie pary zrobić mogą. Jednostronną zaś swoią teoryę usiluie poprzeć tym wnioskiem, że w pomienionym razie zniszczona będzie równowaga między płodami i ich poszukiwaniem, a ponieważ to ostatnie zawsze toż samo zostaie, połowa wyrobników utraci wyżywienie swoie. Tożsamo utrzymuie o skutkach maszyn. Ale rachuba w obudwoch razach iest fałszywą. Naprzód bowiem przez ułatwienie roboty znaydą robotnicy nieiaką ulgę w ich dotychczasowém natężeniu, powtóre zaś zniżona cena płodów podniesie ich spotrzebowanie; w naygorszym razie musieliby wyrobnicy inney tylko chwycić się roboty. Krytycy w przytoczoném pismie oświadczaią się także, co się tycze Anglii, za zupełną wolnością handlu, przeciw wszelkim środkom ograniczaiącym. Przekonanie oparte na tak prostych i niezaprzecznych prawdach, nie może bydź i co do ogólności omylnem. — Wszystkie te nierozstrzygnione spory i rożność zdań w tey mierze, upoważniaią tylko to utrzymywanie, że mimo tylu bystrych i uczonych roztrząsań w naynowszych nawet czasach czynionych, żadna gałęź polityki nie iest tyle oddaloną od ścisłey umieiętności, i żadna krytyki filozoficzney tyle nie potrzebuie, iak gałęź narodowego gospodarstwa.

---

## P O E Z Y A.

W Berlinie wydał z końcem r. z. Fryd. *Dietz* tłumaczenie starożytnych hiszpańskich romansów (dumy) a osobliwie o Cydzie i Paladynach Cesarza Karola. Z wielką znaiomością rzeczy, z niepospolitą pilnością wydał na widok publiczny, tłumacz ten kwiat sztuki rymotworczey 16go wieku. O początku i charakterze tych poematów mówi on sam bardzo gruntownie w przyłączonych obiaśnieniach. Celnieysze z tych romansów są: Arnaldos — chłodny zdróy — dziewica na brzegu morskim — Montesinos przy Roncesvall. Z resztą okazuią się obficie w Romansach hiszpańskich wszelkie powaby spiewów narodowych: dramatyczność, bystry lot myśli, niespodziane wypadki, prostota stylu.

Aristophanes von J. H. *Voss.* (Arystofanes przez J. H. Voss, z uwagami Henryka Vossa. w Brunświku, 1821. 3. Tomy w 8ce.)

Pan Voss nie przestaie na tem że rodakom swoim dał Homera, Hezioda, Teokryta i t. d. chce on ieszcze aby Niemcy w oyczystym ięzyku czytać mogli Arystofana, i takiego iakim iest w istocie, wierszem teyże samey miary, nie odmieniaiąc znaczenia, obcego nieco naszym zwyczaiom i naszey delikatności. Czuiemy to dobrze iż ten wzgląd musiał pobudzić uczonego tłumacza do tworzenia wyrazów zadaiących nieco trudności, i toć to iest co mu się w wielu mieyscach przytrafiło. Jednakże Autor szczęśliwie przełamał w celu dopięcia swego zamiaru, trudne zawiłości i okazał się godnym powiernikiem muz Attyckich. Obiecuie ieszcze wydać kommentarz, w którym bez wątpienia tłumaczyć się zechce z jakiego powodu zmienił porządek od dawna ustanowiony w rozmaitych sztukach Arystofana. P. *Voss* lubi zazwyczay text przenosić a często nawet go i odmienić. Wirgili i Tybullus którzy mu winni nie mało dowcipnych wyśledzeń, nie maią nic na obronę swoią względem tego co jeniusz Vossa im przydał, tylko powagę rękopismów. a to iest bardzo wiele. Czytaymy tłumaczenia P. Vossa, oddaymy sprawiedliwość iego talentom, lecz zaniechaymy go, ile razy chwilowe natchnienie powadze wieków stawić się ośmiela.

---

## KRONIKA LITERATURY NARODOWEY.

I. NOWE DZIEŁA.

a) *z druku wyszłe:*

33. Dostrzeżenia nad wodowstrętem czyli wscieklizną. Rozprawa Michała *Marochetti* Lekarza Operatora czytana w Towarzystwie Lekarsko-fizycznym w Moskwie, dnia 4. Paź. 1820. r. a wytłoczona w druk Departamentu Oświecenia Publ. w St. Petersburgu 1821. z Francuzkiego oryginału tłomaczona. Przez Adama *Rudnickiego* Dokt. Med. i Chir. Fizyka miasta Sto. Warszawy..... Towarzystw Nauk. w Krakowie, w Koppenhadze i lekarskiego w Warszawie Członka,... w Warszawie. Nakl. i drukiem St. Dąbrowskiego Typografa R. 1822.— w 8ce. str. 21.

34. O własnościach i początku Bazaltów rozprawa napisana w zamiarze otrzymania stopnia Doktora Filozofii w Królewskim Warszawskim Uniwersytecie i na publicznem posiedzeniu wydziału filozoficznego dnia 13. Marca 1822. r. broniona przez Mar. Ant. *Pawłowicza.* w Warszawie w drukarni J. C. K. Mości Rządowey.— w 4ce. str. 42.

b.) *z druku wyyść maiące:*

w Warszawie z drukarni XX. Piiarów:

Roczników Kr. Warszawskiego Tow. Przyiaciół Nauk Tom XV.

Kazania X. *Przeczytańskiego* Tom III.

Przypisy do Grammatyki na klassę trzecią.

Nauka czytania.

II. WIADOMOŚCI O UCZONYCH.

9. Stanisław Hr. *Wodzicki* znany przez dzieło swoie: *O chodowaniu roślin* (3. Tomy 1818-20.) został dnia 22. Grud. 1821. przez zgromadzenie Reprezentantów, powtórnie Prezesem Senatu Rzpltéy Krakowkiéy obrany.

10. Padca Stanu Baz. *Anastazewicz* w Petersburgu, wydał dawniéy systematycznie ułożony katalog dzieł w rossyyskim ięzyku drukowanych; obecnie trudni się podobnem ułożeniem katalogu ogólnego narodowéy literatury polskiéy, czyli dzieł *tylko* w języku polskim na świat wydanych.— Również pracuie nad słownikiem szkolnym polsko-rossyyskim i rossyysko-polskim.

11. Dnia 18. Lutego b. r. umarł w Warszawie Jan Nep. *Małachowski* Senator Woiewoda Królestwa Polskiego.— Dawniéy zostały ogłoszone drukiem niektóre mowy iego.— Po odrodzeniu się oyczyzny, r. 1807. należał on także do pisma które pod tytułem. «Korrespondencya w materyach obraz kra« iu i narodu polskiego roziaśniaiących" przy Gazecie Warszawskiéy przez wielu gorliwych obywateli wydawane było.

12. Dnia 2. Marca b. r. umarł w Warszawie w podeszłym wieku Jan *Baudouin de Courtenay* były Konsyliarz dworu Królestwa polskiego. Przetłumaczył on dawniéy kilkanaście sztuk dramatycznych, w ostatnich zaś latach pióro swoie Mesmeryzmowi poświęcił. Nekrolog iego późniéy umieszczony będzie.

13. Dnia 5. Marca b. r. zszedł z tego świata, w Warszawie, w 67. roku życia Jgnacy Wincenty *Marewicz* Urzędnik Stanu Cywilnego, niegdyś Rotmistrz Woiew. Trockiego.— Ogłosił on dawniéy drukiem niektó-

re pisma swoie, iako to: *Przysłowia i maxymy*— *Sen*— *Sielanki*— i kilka *Komedyy*. — Nekrolog iego późniéy umieszczony będzie.

14. Józef Hr. *Ossoliński* mimo znacznéy słabości na oczy, pracuie ciągle w Wiedniu nad ważnem dziełem swoiem: *Wiadomości historyczno-krytyczne* o pisarzach polskich. Drukowanie trzeciego tomu, zawieraiącego życie Stan. *Orzechowskiego*, w krótce ukończone będzie.

III. RZECZY POLSKIE W PISMACH ZAGRANICZNYCH.

5. W *Revue encyclopédique* za miesiąc Październik r 1821. umieszczona iest: Wiadomość o stanie nauk i umieiętności w Polszcze podczas r. 1819.— Autor. N. *Piwnicki* z Warszawy (?), udziela wiadomości tylko o dziełach w *Królestwie* polskiem wydanych; przyłączył iednak do nich P. *Jullien* (Redaktor) i niektóre doniesienia z innych prowincyy polskich, powzięte od rodaków naszych w Paryżu bawiących.— Uwagi autora są po większéy części bardzo słuszne; cała wiadomość zaymuie 20 str. drobnym drukiem.

6. W pierwszym tegorocznym Nrze Dziennikka *Sorewnowatel*, wydawanego w Petersburgu przez Ces: Towarzystwo miłośników literatury rossyyskiéy (Общество Любителей Россiйской словесности) umieszczone iest doniesienie obszerne o dziele *Monumenta Regum Cracoviensia*.— Drugi Numer tegoż dziennika zawiera wiadomść, że P. *Garyżski* członek wspomnionego Towarzystwa, zaiął się przekładem na ięzyk rossyyski ważnego zbioru wiadomości o naydawnieyszych dzieiopisach polskich, który przez S. B. *Lindego* w języku niemieckim pod tytułem: *Vincent Kadlubek ein historisch-kritischer Beytrag zur slavischen Literatur* i t. d (obacz wyżéy str. 10.) wydany został.

V. PISMA PERYODYCZNE.

*Pamiętnik Warszawski*.— Treść Numeru I: 1. Pobyt na górach Karpackich wiersz Kaź. Brodzińskiego.— 2 Listy o literaturze.— 3. O poezyi i poetach Angielskich (z francuzkiego).— 4. Chwila wesołości, powieść.— 5. Jakim sposobem nauki gospodarstwa narodowego uczyć się i nauczać należy?— 6. Recenzya dzieła elementarnego pod tutułem: *Jan ze Swisłoczy*.— 7. Recenzya dzieła Ludwika Buonopartego.— 8. O dobrowolném spowietrzaniu się żywego srebra.— 9. O elektryczności iako środku lekarskim przez W. Malcza.— 10. Postrzeżenia i uwagi względem odmian powietrza w Warszawie w Maiu 1821.— 11. O nowo odkrytéy pobiale, przez M. Kado.— 12. Wiadomość o posiedzeniu publicznem Tow. Kr. Przy. Nauk.— 13. Spis prelekcyi w Król. Warsz. Uniwersytecie.

Spis rzeczy w Numerze II. zawartych.— 1. Wyiątki z Tragedyi Mahomet, tłómaczenia K. Tymowskiego.— 2. Ludmiła. Duma z pieśni Ukraińskich Józefa Zaleskiego.— 3. O poezyi angielskiéy (dokończenie).— 4. Chwila wesołości (dalszy ciąg).— 5. O Twardowskim i Fauście.— 6. Czy wielka ilość ubogich w niektòrych państwach Europy pochodzi z ludności przechodzącéy możność utrzymania? Rozprawa we francuzkim ięzyku przez Fr. Hr. Skarbka napisana. Tłomaczenia Ad. Zakrzewskiego.— 7. Wiadomość o kraiu Montenegrynów.— 8. Recenzya statystycznego opisu Guberuii Podolskiéy X. W. Marczyńskiego.— 9. Recenzya: Dziennika podróży do Turcyi Edwarda Raczyńskiego.— 10. Druga wyprawa do bieguna północnego.— 11. O owadach świecących w nocy.— 12. Wiadomości naukowe.— 13. Tablica Meteorologiczna z roku 1821.

---

## LIST DO REKTORA LINDE.

Radzca Kommissyi Rz. Ośw. Publ., Rektor Lyceum S. B. *Linde*, złożywszy w hołdzie NAYIAŚNIEYSZEMU PANU, swoy niemiecki przekład życia Kadłubka, odebrał przez Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego, zaszczytną dla siebie odpowiedź; iako zachęcenie od TRONU do prac uczonych, umieszcza ią Redacya w tłumaczeniu polskiém.

WIELMOŻNY MOŚCI DOBRODZIEIU!

Pospieszyłem przedstawić JEGO CESARSKO KROLEWSKIEY Mości złożone MU w hołdzie przez WPana Dobrodzieia tłumaczenie niemieckie życia *Kadłubka* z przydaniem różnych badań o naydawniéyszych dzieiopisach polskich. JEGO CESARSKO KRÓLEWSKA Mość raczył z dobrocią przyiąć ten świeży owoc prac WPana Dobr. maiący służyć do rozszerzenia za granicą dokładnieyszych wiadomości o naszéy narodowéy literaturze.

CESARZ I KRÓL JEGO Mość rad WPanu Dobr. przy téy sposobności ponawia zapewnienie szczególnego zadowolnienia, które MU sprawiaią liczne dowody rozwagi, z iaką z wolnych chwil swoich korzystać umiesz. Chcéy WPan Dobr. ciągle z równą gorliwością poświęcać się tak pożytecznym i interesuiącym pracom, nieprzestawaiąc łożyć

czynnych starań około kierowania naukami młodzieży, którey prowadzenie iego dozorowi iest poruczone, a znaydziesz naypięknieyszą nagrodę w przekonaniu wewnętrznem, iż się podwóynie Monarsze swemu i Oyczyznie zasłużyłeś.

Mam honor i t. d.

Jcn. Sobolewski.

*z Petersburga dnia* $\frac{8}{20}$ *List.* 1821.

---

## DONIESIENIA.

(W Numerze 3 Pamiętnika Warszawskiego znayduie się następuiące doniesienie tyczące się słownika X. *Mrongowiusa*, które Redakcya Gaz. Lit. w celu większego upowszechnienia umieszcza.)

Na listowne odezwy łaskawéy publiczności, mam honor donieść, że druk mego Niemiecko-Polskiego słownika dopiero do 30 arkusza czyli do litery *G.* doprowadzony. Fundusz więc z prenumeraty zebrany iuż się teraz całkiem na druk i papier wyexpensował, a przyrzeczone od wysokich osób wsparcie ieszcze nie nadeszło. Jeżeli mi więc oprócz tymczasowych dwóchset prenumeratorów nikt więcéy nie poda ręki, ieżeli nikt więcéy nie zechce odważyć się na prenumeratę 3 talarów za exemplarz dzieła 100 drukowanych arkuszy wynoszącego, a będącego owocem pracy dwudziestoletniéy; to proszę mieć cierpliwość, i przypomnieć sobie z dawnieyszych moich ogłoszeń, żem sobie wyraźnie zastrzegł ten warunek, iż rychłe wyiście na widok publiczny całego dzieła, od dostatecznegowsparcia przez prenumeratę zawisło.

Wszakże ieszcze 900 talerów pruskich brakuie do zastąpienia kosztów druku całego dzieła. Dla 300 interessantów iest to fraszka, ale dla poiedynczey osoby na raz, wielkim ciężarem. Oby to moie szczere oświadczenie mogło przekonać łaskawą publiczność, iż tylko wsparcie przez prenumeratę w gotowiźnie to kosztowne przedsięwzięcie powoli do końca pomyślnego doprowadzić może.

Że krytyczny, poprawnie drukowany Niemiecko-Polski słownik iest pożądaną rzeczą, o tém znawcy nie wątpią, a że móy wzmiankowany wart publicznego widoku, to znawcy obydwóch ięzyków po rozpatrzeniu się w rękopismie ukończonym albo przeyrzawszy probne arkusze wydrukowane, ustnie i na piśmie zeznali.

Ow Nestor z pomiędzy Polskich literatów Xiąże Adam Czartoryski napisał do mnie pod datą 25 Listopada r. 1820 zachęcaiąc mię do wydania tego dzieła w ten sposób:

„Nie potrzebuię powtarzać iak wielką WPan przysługę czynisz narodowi naszemu, dostarczaiąc mu dokładny słownik Niemiecko-Polski: ci wszyscy, których oba te ięzyki zaymuią, a mianowicie młodzież szkolna sprawiedliwą mieć będzie wdzięczność dla autora; tym bardziéy gdy postrzegać się daie czystość ięzyka, dokładność i iak nayblizsze wyrazów tłómaczenie. Rad będę przyłożyć się do iak nayprędszego wyyścia dzieła."

Załączony 21 arkusz (*) służy do rozpatrzenia się i ocenienia méy pracy dwudziestoletniéy.

Prenumerata przymuie się u PP. Zawadzkiego i Węckiego Księgarzy uprzywileiowanych Dworu Jego Cesarsko-Królewskiey Mości w Warszawie i Wilnie. *) Wynosi ona na ordynaryinym papierze trzy talery a na pocztowym cztery dukaty.

z Gdańska dnia 30 Listopada 1821 r.

*X. Krzystof Celestyn* Mrongowius
*Kaznodzieia przy kościele Stéy Anny*
*i Lektor publiczny ięzyka Polskiego*
*w Gimnazyum tuteyszém.*

---

*Sprostowanie omyłki druku.*

W N. 5. Gazety Lit. str. 59. w Artykule «Kronika literatury Narodowéy» wiersz 5. od dołu zamiast: prenumerata na 4. Tomy wynosi 25. złp czytay: Prenumerata na pięć Tomów wynosi 25. złp. str. 53. u góry zamiast Grecyi, czytay Gracyi.

---

(*) Red. Pam. przeyrzała arkusz wspomniony i zaręczyć może iż autor dopełnia ściśle wszelkich warunków dokładności dzieła i nawet ozdobności i poprawności wydania iego.

*) Przyymuie się również w księgarni Glücksberga.

Przyszły numer Gazety Literacki składać się będzie z 2 arkuszy.